

Tak knują szuje

4 listopada 2011

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, KPP Lewiatan przygotowała kolejny pakiet propozycji spod znaku „reform”. Obejmują one skrócenie maksymalnego okresu pobierania zasiłku dla bezrobotnych do 6 miesięcy oraz powiązanie jego wysokości ze średnim miesięcznym wynagrodzeniem danej osoby w ostatnim roku pracy przed rejestracją w urzędzie pracy. Zdaniem Lewiatana, 12-miesięczne uprawnienie do pobierania zasiłku w powiązaniu z wysoką stopą bezrobocia zniechęca do podejmowania pracy, a zachęca do pozostawania w rejestrach urzędów pracy.

Nie tylko skrócenie okresu pobierania zasiłku miałoby zmusić bezrobotnych do aktywnego poszukiwania pracy, lecz także zmiana zasad jego wyliczania. Pracodawcy proponują, żeby w pierwszych 3 miesiącach pobierania zasiłku jego wysokość była równa 25 proc. płacy minimalnej plus 15 proc. wynagrodzenia indywidualnego. W kolejnych 3 miesiącach wynosiłaby odpowiednio 15 proc. plus 15 proc.

Pracodawcy wyliczają, że wprowadzenie tych zmian spowoduje, że stopa zastąpienia (relacja zasiłku do zarobków) dla tych, którzy pracując, otrzymywali płacę minimalną (obecnie 1386 zł), odpowiadałaby 40 proc. przez pierwsze trzy miesiące pobierania zasiłku i 30 proc. w kolejnych miesiącach. Dla osób z zarobkami bliższymi średniej krajowej stopa zastąpienia nieznacznie podniosłaby się. Natomiast ci bezrobotni, którzy jako pracownicy zarabiali kwotę odpowiadającą płacy minimalnej. Obecnie mają stopę zastąpienia wynoszącą 53 proc. – według propozycji Lewiatana powinno to być 40 proc.

Nas pomysły Lewiatana nie dziwią, bo one od lat są właśnie takie – mają „uzdrowiać budżet” zabieraniem biednym, zamiast sięgnięciem do przepastnych i pełnych kieszeni członków Lewiatana. Tym razem zaintrygowała nas jednak skala beczelnej manipulacji lobby pracodawców. Po pierwsze, większość

bezrobotnych już dzisiaj korzysta z zasiłku tylko przez pół roku, bo zasiłek 12-miesięczny przysługuje tylko tym, którzy zamieszkują na obszarze dużego bezrobocia (powyżej 150% przeciętnej stopy bezrobocia w skali kraju) lub powyżej 50. roku życia i zarazem mającym przynajmniej 20-letni staż pracy. Po drugie, zasiłek ten wynosi zaledwie 742 zł przez pierwsze trzy miesiące i 582 zł przez kolejnych 9 miesięcy – trudno to uznać za kwotę skłaniającą do „wygodnickiego” siedzenia w domu zamiast szukania pracy. Po trzecie wreszcie, nijak nie możemy zrozumieć, jak odebranie lub obniżenie zasiłku ma zmobilizować do podejmowania zatrudnienia, skoro miejsc pracy drastycznie brakuje. Gdyby w Polsce wolnych etatów był nadmiar, wówczas można byłoby się zastanowić nad „wypędzaniem” ludzi na rynek pracy – dziś będzie to jedynie wypędzanie ich w jeszcze większą biedę.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)